

Sztuka argumentowania – scenariusz warsztatów dla nauczycieli języka polskiego szkół podstawowych i gimnazjów

Autor: Kinga Białek

Czas: 4 godz. dydaktyczne

Cele zajęć:

Uczestnik po zajęciach:

- definiuje argumentowanie jako część umiejętności związanych z krytycznym myśleniem
- wykorzystuje różnorodne techniki kształtowania umiejętności argumentacyjnych
- planuje gradacyjne podejście do kształtowania umiejętności argumentacyjnych na kolejnych etapach edukacyjnych
- dostrzega wartość umiejętności argumentacyjnych nie tylko w pracy polonistycznej.

Metody pracy: pokaz z elementami wykładu, ćwiczenia praktyczne, dyskusja

Formy pracy: praca indywidualna, zbiorowa i grupowa (jednolita i zróżnicowana)

Materiały dydaktyczne:

- prezentacja multimedialna „Sztuka argumentowania”
- Podstawa programowa kształcenia ogólnego (rozporządzenie MEN z 27 sierpnia 2012 r. i z 30 maja 2014 r.)
- karty pracy 1-9

Przebieg zajęć:

- 1) Przedstaw się, zaprezentuj temat i cele warsztatów. **slajd 2 (3 minuty)**
- 2) Podyskutuj z uczestnikami, jakie jest miejsce edukacji polonistycznej w procesie kształcenia umiejętności kluczowych. Przeanalizujcie wspólnie cele edukacji polonistycznej. **slajdy 3-7 (5 min.)**
- 3) Omów definicję krytycznego myślenia. **slajd 8** Przeprowadź ćwiczenia z wykorzystaniem **KARTY PRACY 1. (7 minut)**

- 4) Podyskutuj z uczestnikami o tym, czym jest argumentowanie, czym jest przekonywanie i po co kształcimy te umiejętności. **slajd 9 (3 minuty)**
- 5) Omów elementy wypowiedzi argumentacyjnej i budowę argumentu. **slajdy 10-11**
Przeprowadź ćwiczenia z wykorzystaniem **KARTY PRACY 2. (12 minut)**
- 6) Omów umiejętności związane z argumentowaniem opisane w podstawie programowej kształcenia ogólnego na wszystkich etapach edukacyjnych. **slajdy 12-14 (7 minut)**
- 7) „Spirala umiejętności argumentacyjnych” – omów proces nabywania różnych umiejętności w zakresie argumentowania na kolejnych etapach edukacyjnych. **slajd 15 (3 minuty)**
- 8) Poproś uczestników o zastanowienie się, jaki ma być efekt kształcenia polonistycznego na każdym etapie kształcenia i stworzenie modelu absolwenta z wykorzystaniem **KARTY PRACY 3. slajd 16 (5 minut)**
- 9) Podyskutujcie, co potrafi uczeń kończący III klasę szkoły podstawowej. Powołaj się na przedstawione na **slajdzie 17** wyniki badania OBUT 2012. **(5 minut)**
- 10) Podkreśl, że uczniom SP i gimnazjum należy stwarzać na lekcji okazje do formułowania własnych opinii; bardzo ważne jest również to, by ćwiczyli się w ich logicznym uzasadnianiu. Formułowanie własnej opinii stanowi punkt wyjścia w kształtowaniu umiejętności argumentacyjnych. **slajd 18** Przeprowadź ćwiczenie z wykorzystaniem **KARTY PRACY 4. (7 minut)**
- 11) Rozdaj uczestnikom **KARTĘ PRACY 5**. Przeprowadź ćwiczenie kształtujące umiejętność wnioskowania i budowania wyводу argumentacyjnego – będzie to zagadka kryminalna. **slajdy 19-22 (25 minut)**
- 12) Podyskutujcie, dlaczego i w jaki sposób literatura może być punktem wyjścia do budowania wyводу argumentacyjnego. **slajd 23** Przypomnij uczestnikom wybrane z podstawy programowej (pod kątem formułowania własnych opinii i argumentowania) i przedstawione na **slajdach 12-14** umiejętności uczniów w zakresie odbioru wypowiedzi oraz analizy i interpretacji tekstów kultury. **(3 minuty)**
- 13) Poproś uczestników o wykonanie ćwiczeń opartych na tekstach literackich dla II i III etapu edukacyjnego. Zastosuj **KARTĘ PRACY 6. slajdy 24-25 (20 minut)**
- 14) Omów argumentację jako wypowiedź perswazyjną. **slajd 26 (5 minut)**

- 15) Omów techniki urozmaicania ustnej wypowiedzi argumentacyjnej. Poproś uczestników o dostosowanie wskazówek wymienionych na **slajdzie 27** do pisemnej wypowiedzi argumentacyjnej. (5 minut)
- 16) Uczniowie jako mówcy – przedstaw przykłady ćwiczeń **slajdy 28-31**
- „festiwal mówców”
 - debaty uczniowskie
- Wykonaj z uczestnikami ćwiczenie zapisane na **slajdzie 29**. (10 minut)
- 17) Rozprawka – wypowiedź argumentacyjna czy perswazyjna? **slajdy 32-40**
- Czym jest rozprawka? Dlaczego nie jest to oczywiste pytanie? (3 minut)
 - Teza/ hipoteza/ pytanie badawcze, przykłady ćwiczeń. (5 minut)
 - Metody budowania wstępów, przykłady ćwiczeń. (5 minut)
 - Sposoby prezentowania argumentów. (5 minut)
 - Zakończenie. (5 minut)
- Wykorzystując **KARTĘ PRACY 7**, ustal z uczestnikami, jakie cechy dobrej rozprawki można zauważyć w zamieszczonym na niej tekście. (7 min.)
- 18) Poproś uczestników o zaplanowanie pracy na lekcji z uczniami gimnazjum nad wypowiedzią argumentacyjną (praca w 4 grupach). Zastosuj **KARTĘ PRACY 8**. **slajd 41** (10 min.) Chętna grupa zaprezentuje wyniki swojej pracy. (5 min.)
- 19) Omów różnice między rozprawką gimnazjalną a maturalną wypowiedzią argumentacyjną. **slajdy 42-44** Wykonaj z uczestnikami ćwiczenie z zastosowaniem **KARTY PRACY 9**. (8 minut)
- 20) Podsumuj warsztaty. (2 minuty)

ZAŁĄCZNIKI: karty pracy 1-9

KARTA PRACY 1

CZYM JEST MYŚLENIE KRYTYCZNE?

1. Które z wymienionych niżej pojęć odnosi się Państwa zdaniem do umiejętności krytycznego myślenia? Dlaczego?

analiza	synteza	logika	racjonalność	obiektywizm	subiektywizm
			akceptacja	niezgoda	

2. Proszę przeczytać poniższą definicję myślenia krytycznego i zastanowić się, jakie jego elementy są, a jakie powinny być obecne w kształceniu polonistycznym.

Myślenie krytyczne – inaczej myślenie analityczne. Umiejętność rozpatrywania zjawisk i doświadczeń z wielu punktów widzenia, oceniania zdobytej wiedzy, rozważania argumentów za i przeciw, wyciągania na ich podstawie wniosków oraz uporczywe dążenie do prawdy. Myślenie krytyczne to po prostu myślenie podporządkowane logicznemu wnioskowaniu.

Na podstawie: <https://www.criticalthinking.org/pages/defining-critical-thinking/766>

Stan obecny	Stan pożądany

KARTA PRACY 2

Zadanie 1.

Proszę wskazać wypowiedzi argumentacyjne wśród poniższych wypowiedzi.

Miasta powinny być budowane na wsi, bo tam jest czyste powietrze.

Mam dzisiaj zły humor, bo najpierw pokłóciłam się z mężem i zgubiłam klucze, a potem zarysowałam samochód.

Te nowe szczepionki przeciw grypie są zupełnie nieskuteczne. Mój znajomy lekarz mówi, że tylko w ciągu ostatniego tygodnia miał kilkunastu pacjentów, którzy się szczepili i teraz chorują.

Księżyc świeci, bo odbija światło słoneczne.

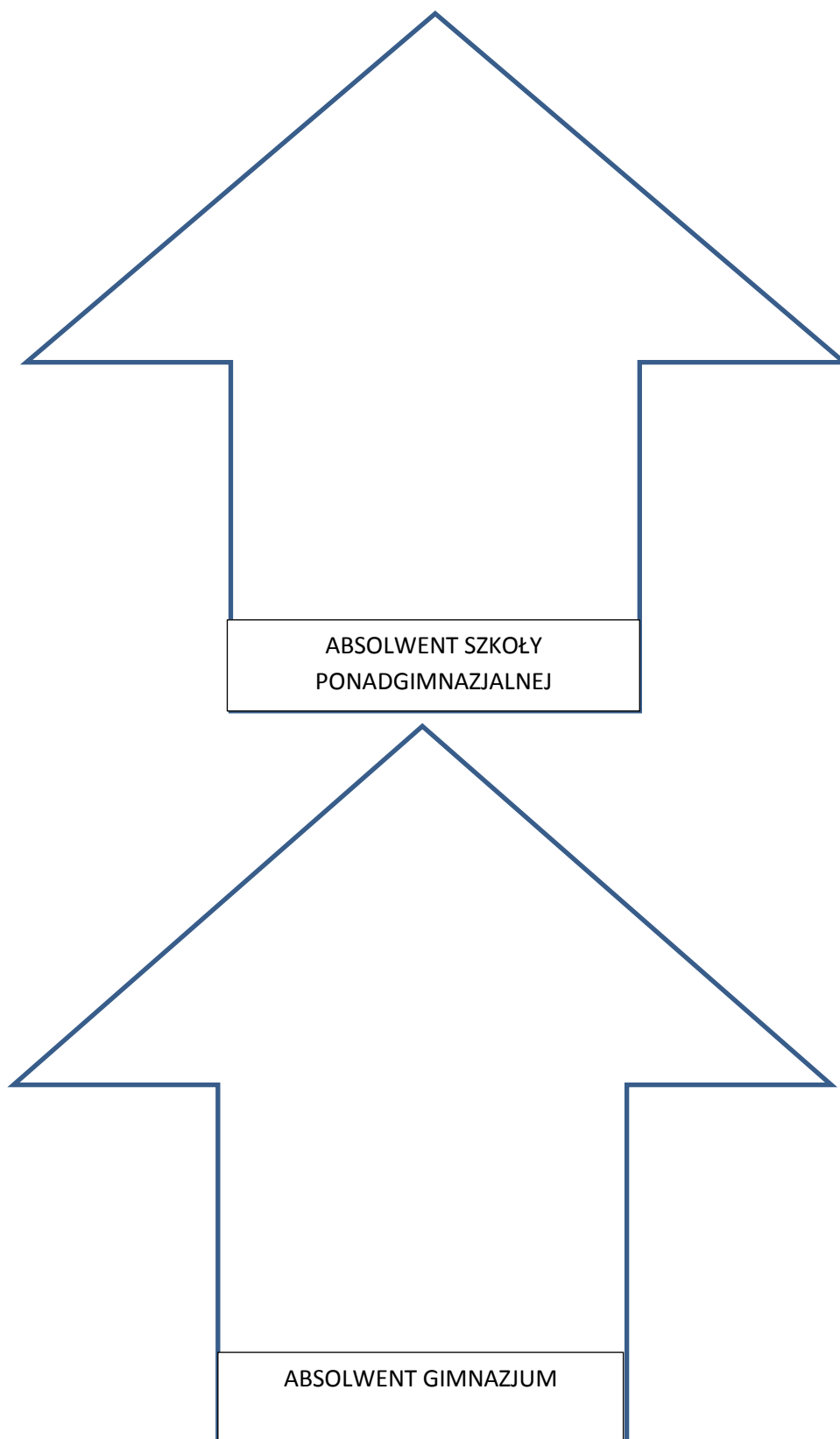
Rockendrolowcy to ludzie praktyczni – pracują, śpią, jedzą i wypoczywają w tym samym ubraniu.

Zadanie 2.

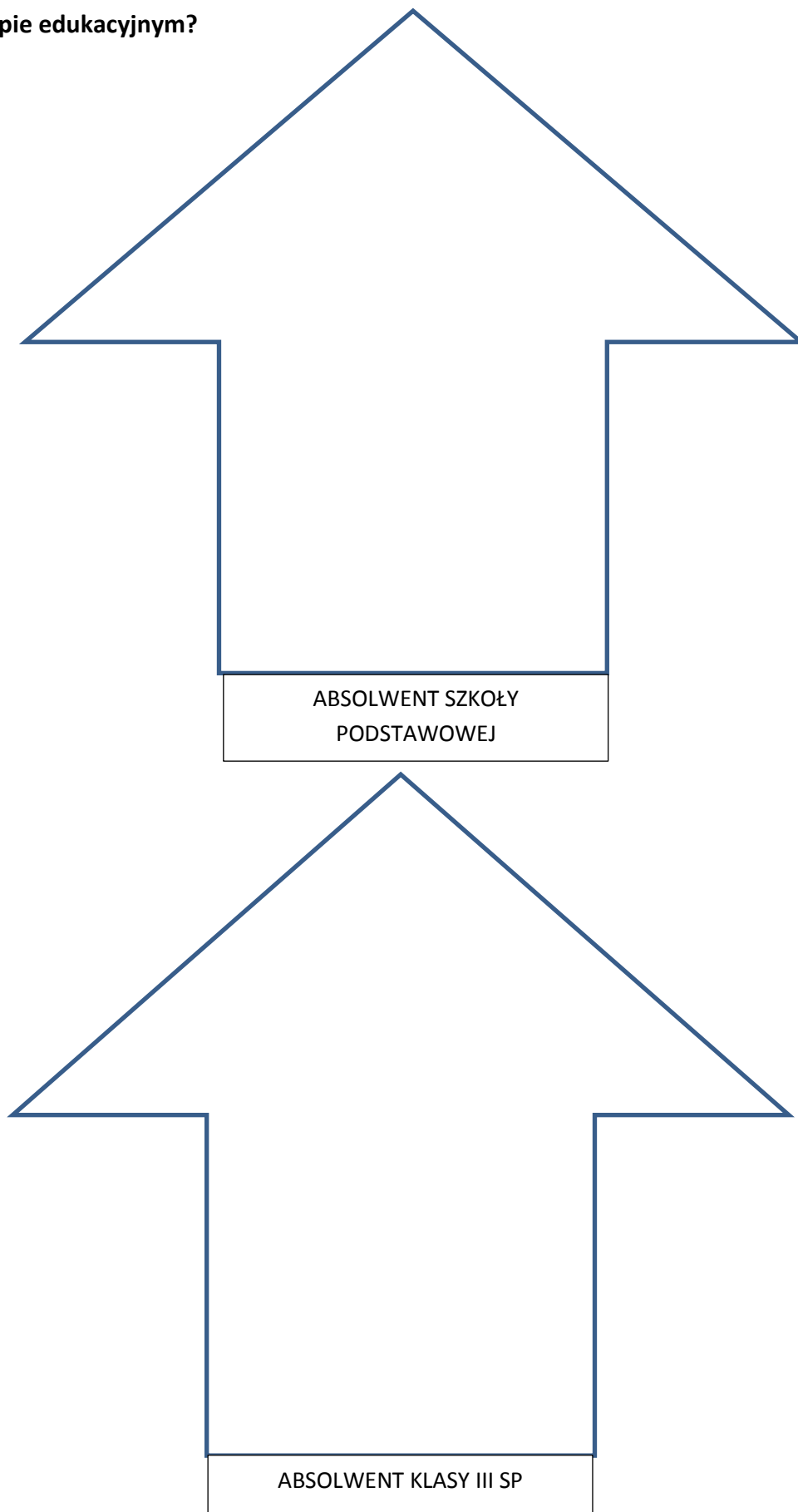
Proszę przeanalizować poniższą wypowiedź zgodnie ze schematem Toulmina.

Palenie w miejscu publicznym powinno być zabronione, ponieważ powoduje, że inni ludzie (w tym dzieci i kobiety w ciąży) wdychają dym. Szkodzi to także ludziom z problemami oddechowymi. Ostatnie badania wykazały, że prawie 80% biernych palaczy ma problemy z układem oddechowym. Wprowadzenie zakazu robienia czegoś szkodliwego będzie miało pozytywny wpływ na zdrowie publiczne. Nie można jednak twierdzić, że każdy bierny palacz na pewno będzie miał problemy z płucami. Tymczasem minimalizacja zagrożeń nawet dla jednej osoby jest już wystarczającym powodem dla wprowadzenia zmian.

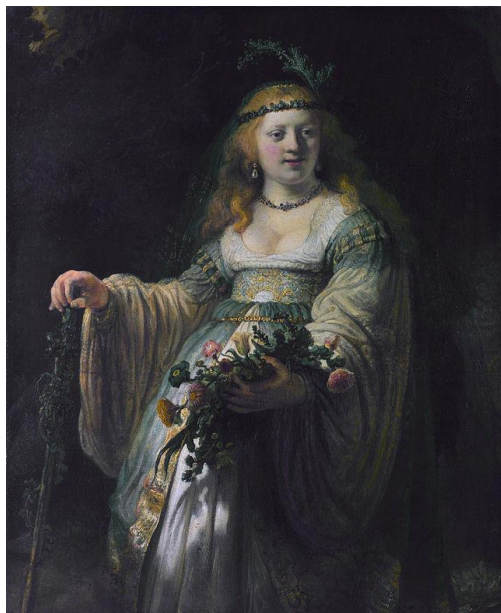
KARTA PRACY 3. Model absolwenta – jaki ma być efekt kształcenia polonistycznego na III i IV etapie edukacyjnym?



KARTA PRACY 3. Model absolwenta – jaki ma być efekt kształcenia polonistycznego na I i II etapie edukacyjnym?



KARTA PRACY 4



Rembrandt, Saskia jako Flora

http://pl.wikipedia.org/wiki/Portret_mediawer/Flora_Rembrandt_Hermesz_van_Rijn_086.jpg



Pablo Picasso, Portret Dory Maar

<http://obrazy.org/obraz-pablo-picasso-portret-dory-maar-973.html>

1. Proszę obejrzeć obrazy i odpowiedzieć na pytania:

- Czy podoba się Pani/ Panu ten obraz? Dlaczego?
- Czy chciałaby Pani/ Pan mieć portret namalowany w takiej konwencji? Dlaczego?
- Czy taki obraz mógłby ozdabiać ściany Pani/ Pana domu? Dlaczego?

2. Na które pytanie było najłatwiej, a na które najtrudniej odpowiadać? Dlaczego?

KARTA PRACY 5



Mierząca metr sześćdziesiąt i ważąca pięćdziesiąt kilogramów Quennie Volupides była naprawdę atrakcyjną kobietą. Po kolejnej sprzeczce z mężem, Arturem, trzasnęła drzwiami i wyszła do klubu, w którym trwało właśnie przyjęcie.

Quennie wyszła z klubu kilka minut przed pierwszą w nocy i zaprosiła kilkoro przyjaciół, by dołączyli do niej na drinka w jej domu. Kiedy znajomi dotarli do domu Volupidesów około dziesięciu minut po gospodyni, zastali ją w drzwiach. Powiedziała: „Stało się coś strasznego! Artur poślizgnął się i spadł ze schodów! Schodził z góry po drinka – wciąż trzyma szklanekę w dłoni i... myślę, że nie żyje! O mój Boże, co mam zrobić?!”

Autopsja wykazała, że Artur Volupides zmarł od rany na głowie i że był pijany.

Jak myślicie, co się stało?

Rysunek i tekst na podstawie: George Hillocks, Jr., *Teaching Argument Writing, Grades 6–12.*

Supporting Claims with Relevant Evidence and Clear Reasoning, Portsmouth, NH 2011. (Tłumaczenie własne)

Polecenie dla uczniów:

Wyobraźcie sobie, że jesteście grupą śledczą, której zadanie polega na odkryciu, co się wydarzyło. Musicie odnieść się do poniższych kwestii:

1. Czy Queenie mówi prawdę?
2. Znajdźcie wszystkie dowody na poparcie swojej opinii. Dowód to np. obserwacje, dokumenty, przedmioty (ich wygląd i stan).
3. W jaki sposób odnalezione dowody mogą posłużyć do odkrycia prawdy? Jaka generalna zasada/ wiedza o świecie się do nich odnosi?
4. Uzupełnijcie tabelę.

Poszlaka/ dowód/ obserwacja	Uzasadniające prawo ogólne

Czy istnieją odstępstwa/ wyjątki od tych reguł?

Jakie wnioski można wysnuć na ich podstawie?

Przygotujcie się do wystąpienia w sądzie i sporządzenia raportu ze śledztwa.

KARTA PRACY 6

II etap edukacyjny

1. Dlaczego powieść nosi tytuł „Tajemniczy ogród”?
2. Kto nosi w sobie tajemnicę? Z czego o tym wnioskujemy?
3. Czyją tajemnicę uda się rozwikłać? Dlaczego?

Tekst będący punktem wyjścia: F. H. Burnett, „Tajemniczy ogród”, tłum. J. Włodarkiewiczowa.

(...) Marta podała jej płaszczyk i kapturek, i parę mocnych, ciepłych bucików i pokazała, którędy się schodzi na dół.

- Jak panienka tą drogą pójdzie, to znajdzie panienka do ogrodów - rzekła, wskazując na furtkę w żywopłocie. - Latem to tam kwiatów co niemiara, ale teraz pusto.

Zawahała się chwilę, po czym dodała:

- Jeden ogród jest całkiem zamknięty na klucz. Od dziesięciu lat nikt w nim nie był.

- Dlaczego? - spytała Mary mimo woli. Oto jeszcze jedne drzwi zamknięte w dodatku do owych stu w tym dziwnym domu.

- Pan Craven zamknął go, kiedy jego żona tak nagle umarła. Nie chce, żeby tam ktokolwiek chodził. To był pani ogród. A on drzwi zamknął, wykopał dziurę i klucz pochował. (...)

Gdy Marta odeszła, Mary zwróciła się ku furtce w żywopłocie. Wciąż myślała o ogrodzie, w którym nikt nie był od dziesięciu lat. Ciekawa była, jak też wygląda i czy są tam jeszcze kwiaty kwitnące. (...)

W tejże chwili wszedł furtką z drugiego ogrodu stary człowiek z łopatą na ramieniu. Na razie zdumiał się na widok Mary, potem dotknął czapki. Miał starą, pomarszczoną twarz i wydawał się bardzo niekontent, gdy zobaczył Mary. Ale i ona rozczarowana była jego ogrodem, miała swój wyraz twarzy „panny Mary, kapryśnicy” i wcale nie była zadowolona ze spotkania.

- Co to za ogród? - spytała.

- Jeden z warzywnych - odparł.

- A tamten? - spytała, wskazując przez drugie drzwi.

- Inny ogród warzywny. Po tamtej stronie muru jest jeszcze jeden, a z tamtej strony sad.

- Mogę tam iść? - spytała Mary.

- Jak się podoba. Ale nie ma nic ciekawego.

Mary nie odpowiedziała. Doszła do końca ścieżki przez drugie zielone drzwi.(...)

Maryn rozglądała się, szukając furtki; wszakże gdy wchodziła z tamtego końca ogrodu, zauważyła, że mur nie kończy się tam, gdzie sad, lecz ciągnie się dalej, jakby oddzielał znów ogród inny po tamtej stronie. Dostrzegła zresztą wierzchołki drzew ponad murem, a stojąc cicho, ujrzała na najwyższym z nich ptaszka z jasnym czerwonym upierzeniem na piersiach, który zaraz uderzył w śpiew swój zimowy - zupełnie jak gdyby ją dostrzegł i jakby ją wołał.

Stała i zaczęła słuchać, a jego miły, przyjacielski jakiś świergot rozbudził w niej dziwne uczucia i choć było z niej takie niemiłe dziecko, ale przecież samotne, a ów wielki zamknięty dom, wielkie, puste wrzosowiska, wielkie, puste ogrody przejęły ją uczuciem, że jest samiuteńka na tym wielkim świecie. Gdyby była czułym, tkliwym dzieckiem, mogło jej serce pęknąć z żalu, ale choć była tylko „panną Mary kapryśnicą”, przecież czuła się strasznie smutna, a ta ptaszyna patrzyła na jej skwaszoną twarzyczkę jakby z uśmiechem.

Mary słuchała dopóty, dopóki ptaszek nie pofrunął. (...) A może ptaszek mieszka w tajemniczym ogrodzie i wie wszystko o nim? Być może, że Mary tak dużo myślała o opuszczonym ogrodzie, nie mając nic do roboty. Była strasznie ciekawa i chciała zobaczyć, jak wygląda. Dlaczego pan Archibald Craven klucz zagrzebał? Jeśli tak bardzo kochał żonę, dlaczego nienawidził jej ogrodu?

Ciekawa była, czy wuja kiedy zobaczy, ale wiedziała, że jeśli go zobaczy, to go lubić nie będzie, a i on jej nie będzie lubił; a ona stanie, będzie patrzyła na niego, ani słówkiem się nie odezwie, choć co prawda miałyby straszną ochotę zapytać go, dlaczego taką dziwną rzecz zrobił.

Myślała o gilu i o tym, że zaśpiewał tak jakby dla niej umyślnie, a kiedy przypomniała sobie czubek drzewa, na którym siedział, stanęła nagle na ścieżce. „Jestem pewna, że to drzewo jest w tajemniczym ogrodzie, jestem całkiem pewna” - rzekła do siebie. Był tam przecież mur, a nie było furtki.

Wróciła do pierwszego ogrodu warzywnego i zastała tam starego zajętego kopaniem. Podeszła, stanęła przy nim i po swojemu - chłodno - zaczęła mu się przyglądać. Nie zważał na nią, więc go zagadnęła:

- Byłam w tamtych ogrodach. (...) Ale tam już nie było furtki do tego innego ogrodu - rzekła Mary.

- Do jakiego ogrodu? - powiedział ostro, przerywając na chwilę kopanie.

- No, do tego po tamtej stronie muru - odparła Mary. - Tam są drzewa, widziałam czubki. A ptaszek z czerwonym gardziółkiem siedział na jednym wierzchołku i śpiewał.

Ku swemu zdumieniu Mary spostrzegła, że szorstka, zmarszczkami poorana twarz zmieniła od razu wyraz. Słaby uśmiech rozlał się na obliczu i stary ogrodnik zmienił się do niepoznania. Przyszło jej na myśl, o ile ładniej się wygląda z uśmiechem na ustach. Nie pomyślała nigdy o tym.

Ogrodnik zwrócił się ku sadowi i zaczął gwizdać cichutko, łagodnie. Nie mogła pojąć, jak taki szorstki człowiek mógł umieć tak łagodnie wabić.

III etap edukacyjny

1. Jakiego problemu dotyczy omawiany fragment?
2. Jakie jest stanowisko mówiącego te słowa?
3. Co Ty o tym sądzisz? Jakie jest Twoje zdanie?

Tekst będący punktem wyjścia: R. Bradbury, „451 stopni Fahrenheita”, tłum. A. Kaska

Fragment I (Beatty do Montag)

- Każdy strażak przechodzi przez to wcześniej czy później. Potrzebuje tylko zrozumienia, by wiedzieć, jak się toczy świat. Musi znać historię naszego zawodu. Teraz nie szkolą rekrutów, tak jak dawniej. (...) Ja cię w to wprowadzę. (...) Pytasz, kiedy się to wszystko zaczęło, ta nasza praca, jak do tego doszło, gdzie, w jakim czasie? Dobra, więc powiem, że właściwie zaczęło się to w okresie tak zwanej wojny domowej. (...) Faktem jest, że nie rozwijaliśmy się właściwie, póki fotografia nie osiągnęła właściwego poziomu. Potem... film w początkach dwudziestego stulecia. Radio. Telewizja. Wszystko zaczęło przybierać skalę masową. (...) Niegdyś książki zwracały się do niewielu ludzi, rozproszonych tu i ówdzie. Mogły sobie pozwolić na odrębność. Świat był obszerny. Ale potem świat stał się pełen oczu, łosci i ust. Podwójny, potrójny, poczwórny wzrost zaludnienia. (...) Potem w dwudziestym stuleciu nastaw aparat na szybsze tempo. Książki się skraca. Streszczenia. Wybory. Sensacyjne dzienniki. Wszystko skondensowane w dowcipie, wszystko zmierza do błyskawicznego zakończenia. (...) Klasyków obcina się, by ich dopasować do piętnastominutowych audycji radiowych, następnie obcina dalej, by tekst zmieścił się na szpalcie, której przeczytanie zajmuje dwie minuty, a wreszcie wyciska się do dziesięcio- czy dwunastowierszowego streszczenia w słowniku. (...) Rozumiesz? Z pokoju dziecinnego do uniwersytetu i z powrotem do pokoju dziecinnego, oto nasz intelektualny schemat przez ostatnie pięć stuleci czy nawet więcej. (...)

Puść teraz nasz film, Montag, jeszcze szybciej. Trzask prask, pif paf, buch, bach, szach mach, wyjdź, wejdź, czego, jak, gdzie, co, ech? Uch! Buch! Bij! Pierz! Bierz! Wiej! Lej! Bim, bam, bum! Streszczenia streszczeń, streszczenia streszczeń streszczeń. (...) Czas nauki skrócono, programy zredukowano, zarzucono filozofię, historię i języki, angielski i ortografię stopniowo lekceważono coraz bardziej, aż wreszcie prawie kompletnie zignorowano. Wzrasta tempo życia, liczy się posada, po pracy rozrywka. Po co uczyć się czegokolwiek poza naciskaniem guzików, przekręcaniem kontaktów, dociskaniem śrubek i nakrętek? (...) Życie staje się wielkim młynem, Montag: zostaje tylko łup, cup i ojej! (...) Opróżnij teatry pozostawiając tylko klaunów i wstaw do pokojów szklane ściany, po których migają piękne barwy jak confetti czy krew, czy, powiedzmy, wiśniak lub wino. (...) Czasopisma stały się przyjemną mieszanką waniliowej tapioki. Książki, jak mówili ci cholernie snobistyczni krytycy,

były jak brudne mydliny. Nic dziwnego, że nikt nie chce kupować książek - mówili krytycy. Lecz publiczność, wiedząc, czego jej potrzeba, wybierając szczęśliwie, pozwoliła przeżyć tylko książkom z komiksami. (...)

I to byłoby wszystko, Montag. To nie przyszło od rządu. Początkowo nie było żadnego nakazu, deklaracji, cenzury. Nie! (...) Wszyscy musimy być podobni jeden do drugiego. Wszyscy nie rodzą się wolni i równi, jak Konstytucja powiada, lecz każdego trzeba uczynić równym. Każdy człowiek - wizerunkiem innego człowieka. Wtedy wszyscy są szczęśliwi, bo nie ma gór, by się przed nimi zginać ze strachem i porównywać się z nimi. Książka to naładowana broń w sąsiednim domu. Spal ją. Rozładuj broń. Rozbij mózg człowieka. Skąd wiadomo, kto mógłby się stać celem czytanego faceta? Ja? Nie mam zamiaru znosić tego choćby przez minutę. I tak, kiedy domy stały się całkowicie ogniotrwałe na całym świecie (miałeś rację w swoim przypuszczeniu wczoraj w nocy), niepotrzebni już byli strażacy do dawnych celów. Otrzymali nowe zadania jako strażnicy spokoju naszego ducha, pryzmat naszego zrozumiałego i słusznego strachu, żeby nie okazać się niższymi; stali się oficjalnymi cenzorami, sędziami i egzekutorami. To jesteś ty, Montag, i to jestem ja.

KARTA PRACY 7

Jakie cechy dobrej rozprawki możemy zauważyć w tym tekście?

Co w kontekście „Dziadów” cz. II Adama Mickiewicza znaczy być człowiekiem? Rozważ problem w rozprawce. Odnieś się do przykładów z innych utworów literackich, podobnie ujmujących ten problem.

W licznych utworach literackich, także w „Dziadach cz. II”, poruszany jest problem człowieczeństwa. Wielu autorów zadaje sobie i czytelnikom pytanie, co to znaczy być człowiekiem, i właśnie między innymi w dramacie Adama Mickiewicza możemy znaleźć odpowiedź. Być człowiekiem to znaczy mieć sumienie, nie być okrutnym dla bliźnich i doświadczać w życiu nie tylko szczęścia i innych pozytywnych uczuć, ale także cierpienia i bólu.

„Kto nie doznał goryczy ni razu, ten nie dozna słodyczy w niebie” – mówią Aniołki, które pojawiają się w kaplicy w trakcie obrzędu Dziadów. Dzieci te za życia nie zaznały smutku i goryczy i z tego powodu nie mogą dostać się do nieba. Wypowiedziane przez Rózię i Józia słowa podkreślają wartość cierpienia. Życie jest pasmem sukcesów i porażek, wzlotów i upadków. Nie umielibyśmy docenić dobrych chwil, gdybyśmy nigdy nie doznali smutku. Cierpienie pomaga dojrzewać i sprawia, że lepiej rozumiemy innych. Przykłady potwierdzające tę prawdę można znaleźć w powieściach Henryka Sienkiewicza. W „Quo vadis” Marek Winicjusz pod wpływem dramatycznych przeżyć z bezrefleksyjnego, rozpustnego i władczego żołnierza zmienia się w pobożnego, współczującego i delikatnego mężczyznę. Podobnie Chilon Chilonides przechodzi całkowitą przemianę duchową, gdy cierpi, obserwując śmierć niewinnych chrześcijan.

Kolejna prawda o człowieczeństwie zawarta jest w słowach Dziewczyny, która jako trzecia przychodzi na wezwanie Guślarza. „Kto nie dotknął ziemi ni razu, Ten nigdy nie może być w niebie”. Człowiekiem jest ten, kto żyje pełnią życia – nie ucieka przed miłością, nie stroni od innych ludzi. Literackim przykładem bohatera, który ryzykując cierpieniem, a nawet życiem, chce uczyć się przyjaźni, miłości i odpowiedzialności za drugiego człowieka, jest Mały Książę.

Doświadczenie pełni uczuć jest konieczne, aby człowiek rozwijał się i lepiej rozumiał innych, jednak – według „Dziadów” – najważniejszym sprawdzianem człowieczeństwa jest stosunek do innych. Postacią, która w dramacie Adama Mickiewicza zdradza najważniejszą prawdę dotyczącą człowieczeństwa, jest widmo złego pana – dziedzica wioski, który nie miał litości dla swoich poddanych. „Bo kto nie był ni razu człowiekiem, temu człowiek nic nie pomoże”- największym przewinieniem w stosunku do drugiego człowieka jest brak miłosierdzia, nieczułość na ludzką krzywdę. Takich win nie można już niczym odkupić,

dlatego Złego Pana czeka wieczna męka. Podobny morał odczytujemy z biblijnej przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, w której prawdziwym człowiekiem, bliźnim dla cierpiącego okazał się pozorny wróg okazujący miłosierdzie rannemu. Przekonanie, że o człowieczeństwie świadczy miłosierdzie i dobroć dla innych, jest żywe także współcześnie. Świadczą o tym powiedzenia „bądź człowiekiem” (czyli bądź dobry, wyrozumiały), „wyrósnać, wyjść na ludzi” (czyli stać się porządnym, godnym naśladowania).

Jak wykazały powyższe przykłady, być człowiekiem w kontekście „Dziadów” to być dobrym dla innych, nie bać się miłości i cierpienia. Mimo że utwór Adama Mickiewicza powstał blisko dwieście lat temu, prawdy dotyczące prawdziwego człowieczeństwa są aktualne do dziś.

Na podstawie: *Jak napisać rozprawkę egzaminacyjną? Poradnik dla gimnazjalistów (i licealistów)*, oprac. Adam Brożek, współp. Dorota Bielawska, Witold Bobiński, Joanna Dobkowska, Ewa Jaskółtowa, Dorota Kaleciak, Wioletta Kozak, IBE – Pracownia Języka Polskiego, Warszawa 2013, s. 5.

KARTA PRACY 8

Proszę zaplanować pracę na lekcji z uczniami gimnazjum nad wypowiedzią argumentacyjną na poniższe tematy. W planowaniu lekcji proszę uwzględnić przekazane w czasie zajęć informacje dotyczące kształcenia umiejętności uczniów w zakresie logicznego formułowania własnego stanowiska.

Ktoś stwierdził, że szkoda czasu na czytanie literatury, bo nie daje ona żadnych konkretnych korzyści. Czy zgadzasz się z tą opinią? Rozważ problem w rozprawce. Odnieś się do wybranych utworów literackich.

(Jak napisać rozprawkę egzaminacyjną? Poradnik dla gimnazjalistów (i licealistów), oprac. Adam Brożek, współp. Dorota Bielawska, Witold Bobiński, Joanna Dobkowska, Ewa Jaskółowa, Dorota Kaleciak, Wioletta Kozak, IBE – Pracownia Języka Polskiego, Warszawa 2013, s. 8)

Warto poznawać dorobek naszych przodków. Napisz rozprawkę, w której ustosunkujesz się do tej opinii. Odwołaj się do trzech przykładów osiągnięć cywilizacyjnych (...).

(Egzamin w trzeciej klasie gimnazjum z zakresu przedmiotów humanistycznych, Centralna Komisja Egzaminacyjna, Warszawa 2002, s. 11.)

KARTA PRACY 9

Proszę porównać dwa tematy wypracowań (CKE). Jakie elementy są wspólne? Jakie nowe elementy wprowadza rozprawka maturalna? Czym różnią się te teksty?

I. „Literatura pozwala lepiej poznać i zrozumieć minione wieki”. Rozważ słuszność tego stwierdzenia w rozprawce. Zilustruj swoje argumenty przykładami literackimi.

(Egzamin w klasie trzeciej gimnazjum. Część humanistyczna. Język polski – arkusz dla uczniów bez dysfunkcji oraz uczniów z dysleksją rozwojową, Centralna Komisja Egzaminacyjna, Warszawa 2012, s.10)

II. Czy w miłości lepiej słuchać głosu rozsądku, czy też oddać się namiętności? Rozważ problem i uzasadnij swoje stanowisko, odwołując się do podanego fragmentu *Lalki*, całego utworu Bolesława Prusa oraz innego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

(*Informator o egzaminie maturalnym z języka polskiego od roku szkolnego 2014/2015*, Centralna Komisja Egzaminacyjna, Warszawa 2013, s. 69)

Bolesław Prus

LALKA

– Nie rozumiem – rzekł pan Ignacy, obojętnie rzucając list na stół. – Dla przyjemności podróżowania

z panną Łęcką, a choćby radzenia nad prezentami dla... dla jej ulubieńców nie rzuca się w błoto pięćdziesięciu tysięcy... jeżeli nie więcej...

Wokulski powstał z kanapy i oparłszy się obu rękoma na stole, zapytał:

– A gdyby mi się podobało rzucić dla niej cały majątek w błoto, to co?...

Żyły nabrzmiały mu na czole, gors koszuli gorączkowo falował na piersiach. W oczach zapalały mu się i gasty te same iskry, jakie już widział Rzecki w chwili pojedynku z baronem.

– To co?... – powtórzył Wokulski.

– To nic – odpowiedział spokojnie Rzecki. – Przyznałbym tylko, że omyliłem się, nie wiem już który raz w życiu...

– Na czym?

– Dziś – na tobie. Myślałem, że człowiek, który naraża się na śmierć i... na plotki dla zdobycia majątku, ma jakieś ogólniejsze cele...

– A dajcież mi raz spokój z tym waszym ogółem!... – wykrzyknął Wokulski, uderzając pięścią w stół. – Co ja robiłem dla niego, o tym wiem, ale... cóż on zrobił dla mnie!... Więc nigdy nie skończą się wymagania ofiar, które mi nie dały żadnych praw?... Chcę nareszcie raz coś zrobić dla samego siebie... Uszami wylewają mi się frazesy, których nikt nie wypełnia... Własne

szczęście – to dziś mój obowiązek... Inaczej... w łeb bym sobie palnął, gdybym już nic nie widział dla siebie oprócz jakichś fantastycznych ciężarów. Tysiące próżnują, a jeden względem nich ma obowiązki!... Czy słyszano coś potworniejszego?...

– A owacje dla Rossiego to nie ciężar? – spytał pan Ignacy.

– Nie robię ich dla Rossiego...

– Tylko dla dogodzenia kobiecie... wiem... Ze wszystkich kas oszczędności ta jest najmniej pewną – odparł Rzecki.

– Jesteś nieostrożny!... – syknął Wokulski.

– Powiedz – byłem... Tobie się zdaje, że dopiero ty wynalazłeś miłość. Znam i ja ją, bah!... Przez kilka lat kochałem się jak półgłówek, a tymczasem moja Heloiza romansowała z innymi. Boże mój!... ile mnie kosztowała każda wymiana spojrzeń, które chwytałem w przelocie... W końcu, w moich oczach, wymieniano nawet uściski... Wierz mi, Stachu, ja nie jestem tak naiwny, jak myślą. Wiele w życiu widziałem i doszedłem do wniosku, że my – wkładamy zbyt dużo serca w zabawę nazywaną miłością!

– Mówisz tak, bo j e j nie znasz – wtrącił pochmurnie Wokulski.

– Każda jest wyjątkową, dopóki nam karku nie nadkręci. Prawda, że nie znam t e j, ale znam inne. Ażeby nad kobietami odnosić wielkie zwycięstwa, trzeba być w miarę impertynentem i w miarę bezczelnym: dwie zalety, których ty nie posiadasz. I dlatego ostrzegam cię: niedużo ryzykuj, bo zostaniesz zdystansowany, jeżeli już nie zostałeś. Nigdy do ciebie o tych rzeczach nie mówił, prawda? nawet nie wyglądał na podobną filozofię... Ale czuję, że grozi ci niebezpieczeństwo, więc powtarzam: strzeż się! i w podłej zabawie nie angażuj serca, bo ci je w asystencji lada chłystka oplują. A w tym wypadku, mówię ci, człowiek doznaje tak przykrych wrażeń, że... Bodajbyś ich lepiej nie... doczekał!...

Bolesław Prus, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, t. 1, wyd. 2, Wrocław 1998.